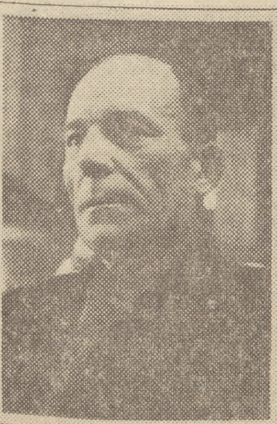


Nad wzrostem produkcji rolnej i hodowlanej obradował Wojewódzki Zjazd Przewodzących Chłopów w Gdańsku

Najlepsi gospodarze



WŁADYSŁAW KOBIELAK gospodarzy na 4,5 ha w gromadzie Stężyca, pow. Kartuski. Przez wapnowanie gleby, dobre nawożenie i stosowanie podorywek zebrał w ub. r. z jednego ha 24 kwintale owsa „Chorągiewka”, a brukiew na jego polu ważyła po 6-7 kg. Plan odstawy zwołał w 206 proc. Za patriotyczną postawę i wybitne osiągnięcia gospodarcze został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi i trzema dyplomami uznania.



LEON NEUMÜLLER przed wojną był tonałem. Dzięki władzy ludowej otrzymał 10 ha ziemi w Robakowicach, pow. Wejherowski. „Wszystcy chłopcy” — mówi ob. Neumüller — mają możliwość podnieść wydajność produkcji rolnej. Zależy to od wkładu pracy. Ja w roku ubiegłym wychowałem 12 tuczników, 2 sztuki odstawiłem ponad plan i 3 w ramach kontraktacji. Na rok bieżący znowu zobowiązałem się wychować 14 tuczników, 2 jałowki i 120 sztuk drobiu.



PIOTR SKIERKA z Lubieszyny, pow. Kościerski, jest sekretarzem gromadzkiej organizacji partyjnej i członkiem rady narodowej — przycjuje dużo społeczeństwu. — Mam już 67 lat — mówi — ale to mi nie przeszkadza we wzorowym prowadzeniu 5-hektarowego gospodarstwa, choć ziemia nie jest najlepsza. Produkcja uzyskana wystarcza mi nie tylko na własne potrzeby i na obowiązujące dostawy dla państwa, ale i na dostawy ponadplanowe. Stale chowam maciorę, od której mam dwa mioty prosiąt w roku.



FRANCISZEK BUŻAWA osiedlił się w roku 1955 w Marceju pow. Kwidzyński, gdzie gospodarował na 3 ha ziemi. W roku 1950 wstąpił do spółdzielni produkcyjnej i zaczął żyć po nowemu. Wraz z żoną wypracował 43 dniówek obrachunkowych, za które otrzymał kilkanaście kwintali ziół. Na działce przyzgodowej hoduje 2 krowy, 6 sztuk świń i 28 sztuk drobiu. W roku 1953 dla swoich potrzeb zabił 3 tuczniki, a państwu sprzedał 5 kontraktowanych bekoni i dwa macioraki.

Fragmenty referatu tow. Bolesława Geragi — przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

Okres od IX Plenum KC do II Zjazdu Partii jest nie tylko okresem wyjaśniania uchwał Plenum, ale jednocześnie okresem realizowania tych uchwał. „Szybsze podniesienie stopy życiowej — wskazuje tow. Bierut — trzeba wypracować i wywalczyć”. Stąd pierwszym warunkiem skutecznej walki o dobrobyt jest nieugięte wykonywanie planów gospodarczych, zwiększanie produkcji we wszystkich działach gospodarki narodowej, a przede wszystkim podniesienie produkcji rolnej.

Dzięki ofiarnej pracy naszych chłopów rolnictwo gdańskie może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Przekroczyliśmy w niektórych gałęziach produkcji rolnej zadania Planu 6-letniego. W buraku cukrowym np. przekroczyliśmy założenia planu obejmujące 10 tys. ha, powierzchnię przy planie 230 q z hektara, a plan przewidywał 9800 ha przy planie 220 q z ha. W hodowli owiec przekroczyliśmy założenia planu osiągając 26,6 sztuki na 100 ha, w trzodzie chlewniej zaś przekroczyliśmy zadania na rok 1953, osiągając 65,2 sztuki na 100 ha.

Niewątpliwie osiągnięcia te są w dużej mierze zasługą przewodzących chłopów takich jak: Józef Banio z gromady Brzóska pow. Malbork, który uzyskał 42 q inianki z ha, Józef Papiernik z gromady Roszkowo pow. Gdańsk — 745 q buraka cukrowego z ha, Stanisław Hering z gromady Rokikół pow. Tczew — 123 q konopi klasy I-szej z ha, Jan Śnieg z gromady Pastwa pow. Kwidzyn, odznaczony odznaką wzorowego hodowcy, który na gospodarstwie o obszarze 6,8 ha utrzymuje: 2 kłaczki hodowlane, 3 krowy i 2 jałowki rasowe, 2 maciory hodowlane i 11 tuczników, 5 sztuk owiec i 120 sztuk kur. Odchowal 2 ogierki dla Państwowego Stadniny Ogierów, pięknego buhaja dla Szkoły Rolniczej, po 25 prosiąt od każdej maciory, uzyskał 5.500 litrów mleka przeciętne od krowy przy 3,4 proc. tłuszczu. Dostarczył 16 bekoni, 2 tuczniki, 3.480 litrów mleka ponad plan i wywiązał się z obowiązków dostaw zboża w 100 proc.

Przykładów takich mogli byśmy wyliczyć wiele. O ogromnym przywiązaniu chłopów do Partii i Rządu Ludowego świadczy ilość podjętych zobowiązań zespołowych i indywidualnych dla uczczenia II Zjazdu naszej Partii. Zobowiązania produkcyjne w ramach współzawodnictwa, dokumentując swoją patriotyczną postawę, podjęło w

Stosowaniu nowoczesnych metod uprawy zawiązujemy wysokie urodzaje

Ob. Gorzalczyński, starszy agronom POM Kolbudy, powiat Gdańsk, wskazał m.in. na nieracjonalną gospodarkę w niektórych gromadach. Tak np. w gminie Miłocin spalono w ub. r. znaczne zapasy sioły, a przecież można było zrobić z niej sztuczny obornik. Na tonę sioły w

Samokształcenie pozwala prowadzić racjonalną hodowlę

Jestem przewodniczącą koła gospodyń wiejskich, które produkuje w powiecie konkursie hodowlanym — mówiła młoda kobieta z Prądkowa, w pow. kartuskim, ob. Wanda Kaszuba.

Szczególnie dobre wyniki osiągamy w wychowie świń na bekony w okresie latu. Karmimy je wówczas zieloną karmą i chwastami. W ciągu 5 — 6 miesięcy świnie uzyskują odpowiednią wagę. Na zdrowie i wygląd świń wpływa ponadto ich stały pobyt na świeżym powietrzu, w tzw. wybiegu. Swoje sukcesy w hodowli bydła, trzody, owiec i drobiu zawiązujemy samokształceniu. Szkolimy się regularnie, czytając i omawiając broszury i czasopisma, traktujące o gospodarce rolnej i najważniejszych zagadnieniach polityczno — społecznych.

875 gromadach 25.595 chłopów.

Za przykładem przodowników produkcji rolnej nie idzie jednak cała wieś pracująca.

W zasadniczych gałęziach produkcji rolnej, jakimi są zboża i bydło, nie uzyskaliśmy jednak planu. Przeciwnie, w wyjątkowych przypadkach, jakimi są pszenica i pszeniczny 15 q, żyta 13,2 q z ha. W pogłowie bydła osiągnęliśmy zaledwie 35,4 sztuki na 100 ha wobec planowanych na 1953 rok 36,1 sztuki na 100 ha.

Chłopi nasi dotychczas osiewają na Żuławach około 6.500 ha żytem, a gdyby zamiast żyta zasiali 6.500 ha pszenicy, która dała by nawet przy skromnych dotychczasowych wydajnościach o 3 q ziarna więcej, aniżeli żyto, to uzyskalibyśmy przez to około 2.000 ton nadwyżki wysoce wartościowego zboża.

Gdybyśmy zastosowali siew krzyżowy tylko na powierzchni 25 proc. obsiewu zboż, moglibyśmy uzyskać dodatkową produkcję 5.500 ton ziarna.

W hodowli przyczyną niskiego przyrostu pogłowia i niskiej jego wydajności jest przede wszystkim niedostatek żywienia, niedostateczna pielęgnacja inwentarza oraz bezplanowe i nierównomierne skarmianie pasz. Spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne w okresie jesienno — zimowym skarmiają nadmierne ilości pasz zoszczystych, marnując liście buraczane, które zakazano w należytym sposobie, stanowiącym winny zabezpieczenie inwentarza w paszę soczystą na cały okres zimowy, a przede wszystkim na przedwiosniu, kiedy odzyskuje się największy brak paszy.

Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 29 grudnia ub. r. o dwuletnim planie rozwoju rolnictwa w woj. gdańskim, w oparciu o wskazania IX Plenum KC i uchwały Rządu, nakreśla bardzo ambitne zadania. W zakresie produkcji rolnej i zwiększenia bazy paszowej, zakładamy m.in. w powiatach żuławskich i na nizinach powiatu kwidzyńskiego i tczewskiego zmniejszyć systematycznie zasiewy żyta, zastępując je pszenicą, przechodząc z jęczmienia jarego na jęczmień ozimy, oraz dążyć do zwiększenia uprawy roślin oleistych o 10 — 15 proc., buraka cukrowego o 10 proc. w stosunku do roku 1953, a w powiatach o zle-

W związku z tym szczególną rolę odgrywa sprawa pomocy sąsiedzkiej. Wielkie zadania mają tu do spełnienia GOM, których działalność była dotychczas żywotną na skutek braku kontroli ze strony przodków rad narodowych i niedostatecznej pomocy POM.

Mówiąc o umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzmocnieniu spójni między miastem i wsią, trzeba widzieć sprawę wypełnienia obowiązków wsi wobec państwa. To jest warunek realizacji planu pomocy państwa dla wsi, to jest druga strona sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Przedziały rad narodowych i cały aktyw wiejski winny przyspieszyć zakończenie akcji obowiązkowych dostaw zboża dla państwa, jak i innych obowiązkowych dostaw za rok ub.

Partia i Rząd stwarza sąsiedztwo wszelkie możliwości podniesienia dobrobytu i kultury. Klasa robotnicza, przez produkcję artykułów przemysłowych, zabezpiecza potrzeby wsi. Bracia chłopcy, dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, muszą więcej artykułów spożywczych, więcej surowca dla przemysłu.

Sprawdzianem wykonania zadań, postawionych przez Partię i Rząd na najbliższy okres, będzie wzorowe przygotowanie się do siewów wio-

Jak zapewnić gospodarstwu paszę

Na mównicy stał Wiktor Frankowska, z gromady Leśnia Jania, w pow. starogardzkim, zwycięczynie konkursu hodowlanego w naszym województwie. — Skończyłam z tego dobrodziejstwa, jakim jest dla nas, chłopy, nie posiadających łak, wyjazd na sianokosy. Wielkie to udogodnienie zawiązywałyśmy troszczyć o rozwój naszych gospodarstw a zatem o wzrost dobrobytu chłopów i całego społeczeństwa. Przywożłam z sianokosów dwa wagony siana, którym uzupełniłam in-

sennych. To jest obecnie najpilniejsze zadanie.

Bracia chłopcy! Mobilizujcie całą wieś pracującą do wykonania wielkiego programu Partii i Rządu, programu narodu, programu Frontu Narodowego, którego celem jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, którego celem jest przyspieszenie budownictwa socjalistycznego w kraju.

Partia i Rząd wyrażają niezłomne przekonanie, że patriotyczne chłostwo pracujące Wybrzeża, w sojuszu z klasą robotniczą i pod jej kierownictwem, pod kierownictwem PZPR i Towarzystwa Bierała, z honorem wykonają te bożowe zadania. Będzie to poważny wkład w dzieło utrwalaenia pokoju światowego.

Od chłopów zależy wydajność gdańskiej ziemi

— Wiele setek tysięcy hektarów urodzajnej ziemi — mówił Franciszek Korzeń z Krynicy Morskiej, pow. Elbląg — mamy w naszym województwie. A na tych hektarach gospodarują tysiące chłopów. Jedni pracują gorzej, inni lepiej. Ale jedno jest pewne — ziemia na gdańskich wsiach nie jest najlepiej wykorzystana. Wielu uświadomionych chłopów stosuje już nowe metody uprawy ziemi, wielu prowadzi wzorową hodowlę w swoich gospodar-

Z pracy robotników i chłopów rodzi się nasz dobrobyt

Z radością powitaliśmy — mówił ob. Mamczynski — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Stalewie — przybyłą na nasze obrady delegację stoczników, którzy budują naszą flotę, nasze statki, opływające morza świata pod polską banderą. Stocznicy umacniają naszą potęgę na morzu, pamiętajcie także i o nas, chłopach. Przypatrzcie się przecież do produkcji ubocznej, by na naszych wsiach nie brak było tutej do wozów, podków, części do maszyn, a naszym go spodniom zwykłych patelni.

Ta troska klasy robotniczej o wieś i jej dostatek jest dowodem stałego zacieśniania się sojuszu między robotnikami i chłopami. Dowód taki ze strony robotników spotykamy na każdym kroku.

Byłem z wycieczką w „Drusie”, w wielkiej fabryce traktorów. Myślałem, że zobaczę kilkanaście maszyn. Miałem się. Zobaczyłem ogromny las traktorów. I chociaż są tam wszelkie udogodnienia, widziałem, ile wysiłku wkłada w swą pracę robotnik po to, by użyć na swej pracy. Nad jedną maszyną pracuje wielu ludzi. Ten traktor, który potem idzie na nasze pola, jest zbudowany przez zespół robotników — przez kolektywy.

I my w naszej gromadzie jeszcze w 1950 r. postanowiliśmy zacząć kolektywną pracę. Założyliśmy spółdzielnię produkcyjną. Ostra była walka, a członkowie nie wszyscy odporni na brednie kulaków. Cóż, nie urodziły się w spółdzielni. Ale do roboty zabraliśmy się sumiennie. I wyniki tej roboty już mamy.



Regina Omlawa (pierwsza z prawej) i Maria Fusińska po raz pierwszy znalazły się na jeździe produkcyjnych chłopów

Przyjechały z Malego Kłincza, w pow. kościerskim. Rozmawiając z postanką na Sejm PRL, tow. Lesniakowa, mówią o otwar-

cie, rzeczowo i wyczerpująco o swym gospodarstwie, o wynikach swej pracy. A mają się czym pochwalić. Ob. Omlawa na swych 7 hektarach, które sama uprawia, hoduje 4 krowy, ob. Fusińska zaś uprawia sama 2 ha, hoduje krowę, oddała ponad plan 200 litrów mleka oraz 2 bekony.

Tu, na jeździe produkcyjnych chłopów, pilnie słuchają dyskusji. Każda bowiem dobra rada, każde dobre doświadczenie może się przydać w gospodarce. A od chłopskiej postanki na Sejm można się dowiedzieć również wielu ciekawych rzeczy.

Pogłębiajmy wiedzę polityczną i rolniczą

Ja, dawniejszy parobek kulacki — mówił ob. Alfons Milewicz, z gminy Banino w pow. kartuskim, — gdy otrzymałem od państwa ziemię, nie bardzo wiedziałem, jak mam gospodarzyć. Ale książka i samokształcenie zrobiły swoje. Dzisiaj nie tylko osiągam dobre wyniki w uprawie roli i w hodowli, ale też bezbłędnie demaskuję elementy spekulancji i kulaków, aby bronić biedotę wiejską przed wyzyskiem.

Piękna droga, po której idziemy, wskazała nam partia. Dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nasza gromada zobowiązała się odstawić po nad plan 70 bekoni. Ja zobowiązuje się przekroczyć swój plan o 7 sztuk i wyzwać Was, bracia chłopcy, do współzawodnictwa.

I sekretarz KW PZPR tow. Jan Trusz podsumowuje dyskusję

Dyskusję na jeździe podsumował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku tow. Jan Trusz.

Niezwykle bogata i ciekawa dyskusja — stwierdził tow. Trusz — świadczy o tym, że chłopcy w gdańskiej głębie zrozumeli zadania, które przed całym narodem postawiło IX Plenum KC PZPR. Narodziła się wiara w to, że chłopcy, przyniosła ludziem nie tylko chłopom, ale i wiodącym partynim oraz organom władzy ludowej w terenie. Pokazała ona, jakie owoce daje lepsza praca, oparta o produkcyjne metody uprawy roli i rozwój hodowli.

Taka bogata wymiana doświadczeń — podkreślił tow. Trusz — świadczy o tym, że nas, ludzi pracy w krajach demokracji ludowej, cechuje inny stosunek do tej sprawy, niż w krajach kapitalistycznych. U nas człowiek posiadający pewne osiągnięcia pomaga, — przez dzielenie się doświadczeniami, — podciągnąć się na wyższy poziom słabszym. Taki charakter ma współzawodnictwo między ludźmi pracy, współzawodnictwo socjalistyczne.

A po tamtej stronie t. zw. żelaznej kurtyny panuje niepodzielnie konkurencja, której celem jest podeptać słabszego w interesie własnego wzbogacenia się.

Na przepaść różnicę między obozem pokoju i demokracją i obozem imperializmu wskazują inne jeszcze fakty. IX Plenum naszej partii postawiło przed całym narodem wniosek zadanie podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy miast i wsi, wykorzystania wszystkich rezerw istniejących na wsi dla podniesienia produkcji rolnej i zwierzecej, obsiania każdego najmniejszego nawet kawałka ziemi.

A w Stanach Zjednoczonych tymczasem prezydent Eisenhower w jednym ze swoich ostatnich przemówień, po stwierdzeniu, że przed rolnictwem stoją poważne trudności, za środek do ich przezwyciężenia proponował wycofanie apelów rządu do farmerów o zmniejszenie uprawy pszenicy o ponad 9 milionów ha, kukurydzy o ponad 3 miliony ha, bawełny o 2 miliony ha.

Gdyby rząd Stanów Zjednoczonych kierował się humanitaryzmem, o którym tak często wspomina, nie obniżałby produkcji rolnej, lecz pomógłby np. ludności Indii, gdzie tysiące osób rocznie ginie z głodu. Rząd USA woli jednak obniżyć produkcję rolnictwa, aby utrzymać wysokie ceny na produkty, aby wzbogacić obszarników i monopole handlujące produktami rolnymi.

My chcemy produkować jak najwięcej, aby coraz lepiej, coraz dostatniej żyło się wszystkim ludziom pracy w naszym kraju — mówił dalej tow. Trusz. Zjazd powinien spotęgować nasze wysiłki w tym kierunku, powinien spowodować, aby za przykładem produkcyjnych chłopów poszli inni.

W naszym województwie mamy 54 tysiące gospodarstw. W stosunku zaś do tej liczby — chłopów produkujących mamy jeszcze za mało. A gdyby osiągnięcia choć jednego z produkcyjnych chłopów pomnożyć przez te liczby gospodarstw, uzyskalibyśmy wspaniałe rezultaty.

Dla osiągnięcia lepszych wyników musimy stale podnosić poziom wiedzy politycznej i rolniczej, szerzej posługiwać się w pracy książką, wymagać od fachowców więcej pomocy, przyciągać do pracy coraz szersze rzesze kobiet wiejskich.

Jesteśmy dumni — mówił tow. Trusz — ze wszystkich przodowników, ale żeby duma nasza była pełna, trzeba, aby tych przodowników było więcej. Obowiązkiem naszym jest zatem pomagać innym, wyścigać ich na przodkach miejsc.

Fundamentem władzy ludowej w naszym kraju jest klasa robotnicza złączona braterskim sojuszem z chłopstwem pracującym. Pilnujmy więc jak zrenicy oku sojuszu robotniczo — chłopskiego, bo na nim opiera się nasza władza, opiera się Front Narodowy.

Partia i rząd oczekują — powiedział na zakończenie tow. Trusz, — że przodownicy naszej wsi dołożą starań, aby zadania postawione przez IX Plenum wykonać z honorem.

